

Więcbork, 27.04.2017 r.

Sz. P.
dr Marek Szymaniak
Instytut Pamięci Narodowej
ul. Grudziądzka 9/15
85-001 Bydgoszcz

Sprawa: zmiana nazw niektórych ulic w Więcborku (a także w Sępólnie Kraj. i Kamieniu Kraj.) w ramach Ustawy o zakazie propagowania komunizmu itd.

Wasz znak: BUWGd-940-15(4)/17 z 3.04.2017 r.

Szanowny Panie,

jako wchodzący w skład Komisji powołanej przez burmistrza Więcborka ds. przedmiotowych zmian, a zarazem redaktor „Krajeńskich Zeszytów Historycznych” i powiatowy opiekun zabytków, zapoznałem się z uzasadnieniami sporządzonymi przez Was jako podstawy do ich dokonania. Ponieważ, jak poinformowano mnie w Urzędzie Miejskim, to Pan sprawy te dla naszego terenu prowadzi, przeto kieruję na Pana ręce moje uwagi i opinie.

1.Sprawa ulic upamiętniających z imienia i nazwiska komunistycznych działaczy i aparaczyków nie budzi rzecz jasna wątpliwości w świetle zapisów Ustawy.

2.Inną rzeczą są takie nazwy jak: **ul. 28 stycznia** w Więcborku i **29 stycznia** w Sypniewie (także **ul. 27 stycznia** w Sępólnie i **14 lutego** w Kamieniu Kr.). Nazwy te w żaden sposób nie podlegają zapisom ustawy. Nawet, jeśli ktoś sobie mocno wysili wyobraźnię! Argumentacja zawarta w Waszych uzasadnieniach każe mi wyrazić obawę, czy aby ktoś sobie tej wyobraźni mocno nie przesilił! „Argumentacja” ta jest bowiem z gruntu fałszywa, naciągana do kosmicznego wymiaru i wręcz obraźliwa dla rdzennych mieszkańców takich regionów jak Pomorze i Wielkopolska. Zwłaszcza naszych dziadów i ojców, którzy doświadczyli okropieństw wojny. Gdybym miał się wyrazić bardziej poetycznie – stoi ona na tak żenującym poziomie, że porównać to można jedynie do intelektualnego poziomu przysłowiowego cepa lub stołowej nogi! Nie bardzo pojmuję, jak możecie dawać sporządzać opinie i uzasadnienia w poważnych sprawach jakimś stażystom, uczniom czy innym początkującym „gówniarzom”! Nie sądzę, by ktokolwiek z tytułem podpisał się pod takimi bzdurami. A jeśli tak, znaczy to, że uczelnie polskie trzeba szybko poddać takiej samej reformie, jaką min. Ziobro planuje dla „najwyższej kasty”.

Dla nas, mieszkańców ziemi krajeńskiej, tak okrutnie doświadczonej już w pierwszych tygodniach okupacji (w samych obozach Karolewo i Radzim wymordowano ok. 4,5 tys. ludzi), daty upamiętnione w nazwach ww. ulic symbolizują nie żaden komunizm, lecz **koniec okupacji niemieckiej!** Czy ten koniec w 1945 r. przyniosła na swoich bagnietach armia radziecka, polska, esperancka, kapitalistyczna, albo komunistyczna – nie miało i nie ma w tym kontekście żadnego znaczenia! (Nadmienie, że armia amerykańska dotarła do Polski dopiero w tym roku – złośliwość zamierzona.) **Istotnym było tylko to, że w dniach 26 stycznia – 14 lutego 1945 r. na tej ziemi nastąpił koniec najbardziej plugawego systemu, jaki poznała nasza planeta.** Istotnym było, że odtamtąd znów można bezpiecznie rozmawiać po polsku. (Czy Pan wie, że na Pomorzu i w Wielkopolsce za słowo wypowiedziane w zakazanym polskim języku dzieci były katowane przez żandarmów i folksdojczów, a rodzice szli do obozu?) Istotnym wreszcie było to, że znowu powiewały biało-czerwone flagi, był polski orzeł i polskie szkoły. Istotnym było, że skończyły się dni

obezwładniającego strachu, wygłodzenia i wszelakich innych niedoli związanych z Niemcami. **To wszystko symbolizują te daty. Nie zaś komunizm, czy tym bardziej – Armię Czerwoną.** Równie dobrze można by powiedzieć, że komunizm i Armię Czerwoną wspierali moi i pańscy rodzice – żyjąc i pracując w czasach PRL. Proszę to przekazać tym „mądralom” od pseudouzasadnień. Niech zaczną się uczyć, a przede wszystkim – nauczą się myśleć! Na marginesie dodam jeszcze, że Więcbork i Sępólno wyzwalali obok Rosjan także **Polacy-Kościuszkowcy** – na cmentarzach parafialnym i przykościelnym w Sępólnie jest sporo ich grobów. Czy jest Pan w stanie wyobrazić sobie, co się działo w domach, gdy na progu padało polskie „dzień dobry” i pojawiał się żołnierz z polskim orłem na hełmie! **W odniesieniu do Krajny, nikt nie ma dziś prawa kwestionować pamięci tamtych chwil jakimiś plugawymi insynuacjami! Chyba, że w gdańskim IPN zainstalowała się jakaś „zakamuflowana opcja niemiecka” lub wręcz jawna agenda Eriki Steinbach, która wywoływaniem fermentu w takich sprawach, jak powyższa, chce zatrzeć pamięć zbrodni niemieckich oraz odwrócić społeczne sympatie od Pani Premier i partii rządzącej!**

I jeszcze jedno... Faktem jest, że Rosjanie przez wiele miesięcy poczynali sobie na Pomorzu, jak w kraju okupowanym. Jednak pisanie o setkach tysięcy pomordowanych, wysłanych do obozów itd., to kolejna cegła z trefnej gliny, którą usiłuje się na siłę wepchać w marmurowy pomnik polskiej martyrologii. Z naszego obszaru do obozów w ZSRR wysłano przede wszystkim folksdojczów i Polaków wysługujących się nadgorliwie Niemcom. Niestety, wśród deportowanych znalazło się też sporo osób całkowicie niewinnych, pomówionych o konszachty z Niemcami przez złośliwych współrodaków-sąsiadów, albo mających III grupę. Bywało też, że to folksdojcz donosił na uczciwego Polaka, by podlizując się władzy wojskowej samemu uniknąć wywózki. Niektórym, niestety, to się całkiem dobrze udało. Tak czy inaczej ogólnie **mówić można o kilkunastu tysiącach deportowanych w skali Pomorza.** To oczywiście nie umniejsza tragedii ludzi niewinnych. Jednak, jeżeli Wy na spotkaniach np. z młodzieżą szkolną równie łatwo szafujecie liczbami, jak w „uzasadnieniach”, to zacieracie im proporcje pomiędzy skalą zbrodni niemieckich a radzieckich. Poza tym Rosjanie nie prześladowali Polaków za polskość, lecz za to, że uznawali ludzi z np. III grupą za Niemców. I o tym też trzeba mówić! Celowo nie odnoszę się szerzej do waszych makrohistorycznych dywagacji, bo za Jaltę i Poczdam odpowiadają wyłącznie nasi amerykańscy i angielscy „sojusznicy”, o czym zawsze warto pamiętać.

3.Trzecia kwestia – ul. I Armii Wojska Polskiego w Więcborku... W tej sprawie powiem tylko tyle: zawsze przez pryzmat tej nazwy myślało się i nadal myśli wyłącznie o żołnierzach, którzy tędy przechodzili i tu ginęli, a nie o żadnych politrukach czy formacji stalinowskiej – jak zostało to ujęte w Waszym „uzasadnieniu”. Z racji członkostwa w Komisji, w ostatnich dniach zapytałem kilkanaście osób różnych pokoleń, z czym kojarzy im się ta nazwa. Czy było to dziecko czy osoba dorosła, licealista czy też emeryt, odpowiedź zawsze była jedna – **z żołnierzami tej Armii.** Dziwię się więc, że z tym, co nawet dla średnio rozgarniętego małolata jest jednoznaczne, niektórzy ludzie w IPN mają problem. W świetle powyższego, sugestia Wasza, żeby przed obecną nazwą dodać wyraz „żołnierzy” przypomina jako żywo przysłowiowe „masło maślane”.

Reasumując, oczekuję od Pańskiej Instytucji pisemnych przeprosin za zamęt, spowodowany miernymi kompetencjami niektórych zatrudnionych u Was osób i – rzecz jasna – pisemnego wycofania się z żądań zmiany nazw przedmiotowych ulic (28 stycznia i I Armii WP w W-ku, 29 stycznia w Sypniewie i 27 stycznia w Sępólnie). Chcąc jednak dać dowód dobrej woli, jak i z szacunku do dotychczasowego dorobku Instytutu, jestem gotów zwrócić się do burmistrzów o wywołanie nowych uchwał z nazwami tych ulic, które zawierałyby

odpowiednie uzasadnienie (symbolika końca okupacji niemieckiej). Pisma zawierające Wasze stanowisko proszę kierować do burmistrzów gmin.

W razie jednak upartego trwania przy swoich insynuacjach i dalszego przymuszania gmin do niezgodnych z duchem Ustawy zmian, a tym samym – fałszowania i zakłamywania najnowszej historii Polski, przekażę całą dokumentację do Pani poseł Arciszewskiej i do Warszawy, a jeśli to nie pomoże – odwołam się bezpośrednio do Pana Prezesa Jarosława Kaczyńskiego. To ostatnie zostanie wykonane także w przypadku przekroczenia przez Was terminu administracyjnego – choćby o jeden dzień.

Z poważaniem

Leszek Skaza

Witunia, ul. Złotowska 2, 89-410 Więcbork, tel. 606 386 436

e-mail: leszek.skaza@wp.pl

Do wiadomości:

- burmistrz Więcborka
- burmistrz Sępólna Kraj.
- burmistrz Kamienia Kraj.
- starosta sępoleński